

Być komparatystą Was heißt es, Komparatist zu sein?

Rozmowa z profesorem Christianem Moserem*

Gespräch mit Professor Christian Moser

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2015.024>

Małgorzata Klentak-Zabłocka: *Panie profesorze, cieszymy się, że zgodził się pan porozmawiać z nami o komparatystyce i opowiedzieć, jak widzi pan tę dyscyplinę na podstawie swoich doświadczeń. Przede wszystkim chciałbyśmy zapytać, co to właściwie dla pana oznacza: być komparatystą?*

Oznacza to dla mnie przekraczanie granic, w sensie pozytywnym; najróżniejszych granic, nie tylko tych między językami i kulturami, co tradycyjnie należy do obszaru komparatystyki, lecz także granic pomiędzy różnymi rodzajami mediów, pomiędzy

Małgorzata Klentak-Zabłocka: *Herr Professor Moser, wir freuen uns sehr, dass Sie bereit sind, uns aus Ihrer Sicht und Erfahrung einiges über Komparatistik zu erzählen. Als erstes möchten wir Sie fragen, was es für Sie heißt, Komparatist zu sein.*

Es heißt für mich, Grenzen zu überschreiten, im positiven Sinne. Und zwar vielfältige Grenzen, nicht nur solche zwischen Sprachen und Kulturen, was ja das angestammte Terrain der Komparatistik ist, sondern auch die Grenzen zwischen den Medien, den Künsten. Ich meine all die Möglichkeiten die es gibt, Literatur

* Prof. dr Christian Moser – literaturoznawca i komparatysta z Rheinische Friedrich-Wilhelms-Universität w Bonn. Studiował filologię angielską i germańską w Bonn i Oxfordzie, w 2007 r. pracował jako profesor wizytujący na Columbia University w Nowym Jorku, w roku następnym – na uniwersytecie w Amsterdamie, a w 2014 – na Ohio State University. Jest przewodniczącym Niemieckiego Towarzystwa Literaturoznawstwa Ogólnego i Porównawczego (Deutsche Gesellschaft für Allgemeine und Vergleichende Literaturwissenschaft – DGAVL) oraz współredaktorem czasopisma „Komparatistik” i członkiem rady redakcyjnej „European Journal of Life Writing”. Jego zainteresowania naukowe obejmują komparatystykę, literaturę europejską od XVIII w. do współczesności, szczególnie wzajemne powiązania między literaturą niemiecką a brytyjską oraz niemiecką a francuską, autobiografistykę oraz literaturę w kontekście globalizacji. Opublikował m.in. książki: *Verfehlt Gefühle. Wissen – Begehren – Darstellen bei Kleist und Rousseau* (1993), *Kannibalische Katharsis. Literarische und filmische Inszenierungen der Anthropophagie von James Cook bis Bret Easton Ellis* (2005), *Buchgestützte Subjektivität: Literarische Formen der Selbstsorge und der Selbstthermeneutik von Platon bis Montaigne* (2006) oraz *Gedächtnis und Erinnerung in der Autobiographie* (2008). Współredagował tomy zbiorowe: *Zwischen Zentrum und Peripherie: Die Metropole als kultureller und ästhetischer Erfahrungsraum* (2005), *AutoBioFiktion. Konstruierte Identitäten in Kunst, Literatur und Philosophie* (2006), *Kopflandschaften. Landschaftsgänge. Kulturgeschichte und Poetik des Spaziergangs* (2007), *Automedialität. Subjektkonstitution in Schrift, Bild und neuen Medien* (2008), *Figuren des Globalen. Weltbezug und Welterzeugung in Literatur, Kunst und Medien* (2014) oraz *Texturen des Barbarischen. Exemplarische Studien zu einem Grenzbegriff der Kultur* (2014). W maju 2014 r. Christian Moser był gościem Katedry Filologii Germańskiej UMK w Toruniu i wygłosił dwa wykłady: „Ökologische Peripatetik: Literarische Modellierungen der Mensch-Umwelt-Beziehung am Beispiel des Spazierganges” oraz „Nationalliteratur – Weltpoesie – Weltliteratur. Internationalisierung des Literaturbegriffs bei Herder und Goethe”. Wtedy też przeprowadzona została niniejsza rozmowa.

Prof. Christian Moser
(fot. ze zbiorów Katedry
Filologii Germańskiej UMK)



różnymi rodzajami sztuki. Mam na myśli wszelkie możliwe powiązania literatury z innymi mediami artystycznymi: związki literatury ze sztukami wizualnymi, z muzyką, z architekturą, z tańcem. W krajach anglojęzycznych wszystkie te zagadnienia łączy się pod hasłem *comparative arts*. A zatem także – co w ostatnim czasie coraz częściej praktykowane jest również w Niemczech – przekraczanie granic między dyscyplinami naukowymi i różnorodnymi formami wiedzy. Od dłuższego już czasu zwraca się w Niemczech uwagę na zagadnienia poetyki wiedzy, rozpatrując w tym kontekście jako szczególną formę generowania wiedzy – literaturę. Komparatystyka mogłaby tu więc śledzić związki między literaturą i różnymi formami wiedzy, między literaturą a różnymi dziedzinami nauki. Podczas wykładu mówiłem, że do XVIII wieku pojęcie literatury mieściło w sobie przecież o wiele więcej

mit anderen künstlerischen Medien in Verbindung zu bringen: Literatur und visuelle Künste, Literatur und Musik, Literatur und Architektur, Literatur und Tanz. Im englischen Raum wird das alles unter dem Stichwort *comparative arts* behandelt. Also auch – was in letzter Zeit in Deutschland verstärkt getan wird – die Grenzen zwischen den wissenschaftlichen Disziplinen und den verschiedenen Wissensformen. In Deutschland hat man sich jetzt über längere Zeit gerne mit Fragen der Wissenspoetik beschäftigt und Literatur als eine besondere Form der Wissensbildung untersucht; die Komparatistik könnte sich in diesem Zusammenhang mit dem Verhältnis zwischen der Literatur und den unterschiedlichen Wissensformen, zwischen der Literatur und den Wissenschaften auseinandersetzen. In der Vorlesung habe ich davon gesprochen, dass Literatur vor dem 18. Jahrhundert ja viel mehr umfasste als nur die ‚schöne Literatur‘, eben auch die Wissenschaften; schon damals galt sie als eine besondere Form des Wissens und Erkennens und das ist etwas, was in der Komparatistik, gerade der letzten Jahre, vermehrt betrieben wird. Man vergleicht die Literatur als spezifische Wissensform mit anderen Wissensformen.

MK-Z: Sie haben gesagt, dass Komparatistik es heutzutage nicht leicht hat, gerade als Studienfach. Was sind die Gründe dafür, sind etwa die Ansprüche für die heutige Jugend zu hoch?

Das ist ein eigenartiger Widerspruch: Einerseits wird ja in den Sonntagsreden immer gesagt, wir müssten international werden, wir müssten den Horizont erweitern, wir müssten über den Tellerrand hinausblicken, aber sobald es dann darum geht, konkret Strukturen zu ändern und die alten Fächergrenzen tatsächlich aufzulösen, stößt man doch wieder auf große Widerstände.

niż tylko „literaturę piękną”, do literatury zaliczano także różne dziedziny nauki; już wtedy uchodziła ona za szczególną formę wiedzy i poznania; jest to coś, co zwłaszcza w ostatnich latach wzbudza szczególne zainteresowanie komparatystów.

MK-Z: Mówił pan też, że sytuacja komparatystyki nie jest dziś łatwa, szczególnie jako kierunku studiów. Jakie są tego przyczyny, czy może chodzi o wymagania, zbyt wysokie dla dzisiejszej młodzieży?

Jest to zadziwiająca sprzeczność: z jednej strony słyszymy pobożne życzenia, że musimy się umiędzynarodowić, poszerzyć horyzont, wyrzucić poza własne podwórko. Jednak gdy tylko trzeba w tym celu podjąć konkretne kroki, autentycznie poluzować struktury i granice dzielące dyscypliny, wtedy człowiek napotyka nagle na ogromne przeszkody i opory. Tak się niestety utarło i nadal jest, że komparatystyka uchodzi za dziedzinę zajmującą się tym, co pozostawiają na boku wielkie narodowe filologie: czyli tym, co międzynarodowe. A to nie jest oczywiście prawdą. Przed chwilą zaznaczyłem, że komparatystyka potrafi o wiele więcej niż tylko badać wpływy, historię oddziaływania lub procesy recepcji przebiegające ponad granicami narodowymi. Jest to zatem fałszywe wyobrażenie o komparatystyce, umniejszające jej sens. Rzecz w tym, że filologie narodowe same coraz częściej definiują się jako ukierunkowane międzynarodowo lub interdyscyplinarnie. Jeśli ktoś dzisiaj pisze doktorat czy habilitację z germanistyki, nikt nie potraktuje serio pracy, która ograniczałaby się wyłącznie do autorów niemieckojęzycznych. Raczej wymaga się również od germanistów – i słusznie – aby wyniki interpretacji tekstu niemieckojęzycznego umieścili w kontekście co najmniej europejskim. Filologie narodowe same przyjęły w pewnym sensie postawę komparatystyczną.

Es ist eben immer noch so, in Deutschland zumindest, dass die Komparatistik als ein Fach gilt, das sozusagen das behandelt, was die großen Nationalphilologien übrig lassen: das Internationale. Was natürlich nicht stimmt; ich hatte eben angedeutet, dass Komparatistik viel mehr kann als nur Einflüsse oder Wirkungsgeschichten oder Rezeptionsprozesse über die nationalen Grenzen hinweg zu untersuchen. Deswegen ist dieses Zerrbild verkürzend. Das Problem ist, dass die Nationalphilologien sich zunehmend selbst als schon international ausgerichtet oder als grenzüberschreitend begreifen. Wenn man heute in der Germanistik eine Dissertation schreibt oder eine Habilitation anfertigt, dann wird eine Arbeit nicht mehr ernst genommen, wenn sie sich wirklich nur auf deutschsprachige Autoren beschränkt, man verlangt vielmehr auch von Germanisten – und ich finde zu Recht – dass sie das, was sie an einem deutschsprachigen Text herausarbeiten haben, zumindest in einen europäischen Kontext stellen. Die Nationalphilologien haben mittlerweile selbst eine gewisse komparatistische Ausrichtung angenommen. Daher heißt es dann oft: Wir brauchen eigentlich keine Komparatisten, weil wir selbst schon welche sind. Im englischsprachigen Bereich ist es zum Beispiel so, dass die Anglistik sich jetzt zunehmend als eine Wissenschaft versteht, die für alle anglophonen Literaturen zuständig ist: nicht nur für die britische, sondern auch für die verschiedenen englischsprachigen Literaturen in Amerika, Afrika, Australien und Ozeanien, Asien. Man versteht sich dann als Wissenschaft der in englischer Sprache verfassten Weltliteratur. Und das wiederum beinhaltet das Argument: Wenn wir als Anglisten bereits ‚Weltliteraturwissenschaft‘ betreiben, wozu brauchen wir da noch eine Komparatistik? Andererseits zeigt genau dieses Beispiel, wie wichtig Komparatistik dennoch ist, denn sie beschränkt sich ja

Dlatego często słyhać głosy: właściwie po co nam komparatyści, sami jesteśmy komparatystami. Na przykład w krajach anglosaskich anglistyka w coraz większym stopniu postrzega siebie jako naukę badającą wszystkie literatury anglojęzyczne: nie tylko brytyjską, ale także anglojęzyczne literatury w Ameryce, Afryce, Australii i Oceanii oraz Azji. Definiuje się jako nauka, której przedmiotem jest literatura światowa stworzona w języku angielskim. W takim podejściu zawiera się znów argument: skoro jako Angliści już reprezentujemy „naukę o literaturze światowej”, to po co nam jeszcze jakaś komparatystyka? Z drugiej strony akurat ten przykład pokazuje, jak ważna w istocie jest komparatystyka, ponieważ nie ogranicza się ona do śledzenia powiązań między powstającymi w jednym języku literaturami różnych narodów. Kiedy badamy literatury anglojęzyczne, francuskojęzyczne, portugalskojęzyczne etc., to ponownie dokonujemy podziału literatur świata podług obszarów językowych, i, po pierwsze, sporo pozostaje poza naszym zasięgiem, bo nie mieści się w tych przegródkach. Co począć na przykład z literaturami, które nie są ani anglo-, ani franko-, ani hiszpańsko- czy portugalskojęzyczne? Wypadają przez oka tej sieci. Po drugie, kryterium podziału literatury światowej na mniejsze obszary pozostaje w tym wypadku język. Jest to problematyczne. Być może komparatystyka stała się ofiarą własnego sukcesu. Wyluskiwanie literatury z jej wyłącznie narodowego kontekstu stało się tak oczywiste, że osobna dyscyplina, która przedmiotem swego zainteresowania czyni właśnie to, wydaje się niepotrzebna. Jak już jednak wspomniałem, z mojego punktu widzenia studiowanie transnarodowych powiązań literackich to zaledwie jeden z wielu obszarów komparatystyki, a przekraczanie granic dotyczy nie tylko języków i kultur, lecz także mediów i dyscyplin. Oznacza to poważne poszerzenie obszaru badań po-

nicht nur darauf, die in einer Sprache verfassten Literaturen verschiedener Nationen zueinander in Beziehung zu setzen. Untersucht man anglophone, francophone, lusophone etc. Literaturen als jeweils transnationale Phänomene, werden die Literaturen der Welt doch wieder nach Sprachbereichen aufgeteilt: Und es bleibt erstens viel übrig, was nicht in diese Fächer hineinpasst. Was ist dann etwa mit Literaturen, die weder englisch- noch französisch-, spanisch- oder portugiesischsprachig sind? Sie fallen dabei durchs Raster. Und zum zweiten ist das Kriterium in einem solchen Fall immer noch das einer sprachlichen Kompartimentierung der Weltliteratur. Das ist problematisch. Vielleicht leidet die Komparatistik auch an ihrem Erfolg, weil es so selbstverständlich geworden ist, Literatur aus ihrem nationalen Kontext zu heben, dass man eine eigene Disziplin, die dies zu ihrem Hauptthema macht, gar nicht mehr für nötig hält. Aber wie gesagt, aus meiner Sicht ist das Studium transnationaler Literaturbeziehungen nur ein Gegenstandsbereich der Komparatistik unter vielen, und das Grenzüberschreiten betrifft eben nicht nur Sprachen und Kulturen, sondern auch Medien und Disziplinen. Das bedeutet eine erhebliche Erweiterung des Gegenstandsbereichs der Komparatistik, was praktische Probleme mit sich bringt.

Monika Tokarzewska: An Ihren Vortrag anknüpfend, möchte ich gern fragen, ob und auf welche Weise Goethes Begriff der ‚Weltliteratur‘ heute noch aktuell ist. Sie haben Forscher erwähnt, vorwiegend amerikanische, wie die Theoretikerin des Postkolonialismus Gayatri Spivak oder David Damrosch, die sich immer noch mit diesem Begriff beschäftigen. Ist er nach wie vor wichtig?

Doch, der Begriff ist wichtig. Die von Ihnen Genannten haben neue Theorien der

równawczych, co pociąga za sobą problemy natury praktycznej.

Monika Tokarzewska: Nawiązując do pańskiego wykładu, chciałabym zapytać, czy i w jakim sensie pojęcie literatury światowej stworzone przez Goethego jest obecnie aktualne? Wymienił pan badaczy, przede wszystkim amerykańskich, jak teoretyczkę postkolonializmu Gayatri Spivak czy Davida Damroscha, którzy wciąż odwołują się do pojęcia Goethego. Czy jest ono nadal ważne?

Owszem, jest to pojęcie ważne. Badacze, których pani wymieniła, rozwinęli nowe teorie literatury światowej, można by wspomnieć jeszcze o Franco Morettim lub Pascale Casanovie we Francji. Dla nich wszystkich punktem wyjścia jest odniesienie do Goethego, pozytywne albo negujące. Dystansują się lub stwierdzają: pomysł Goethego należy uaktualnić i dopasować do dzisiejszych czasów. Bierze się to stąd, że koncepcja Goethego już wtedy, gdy ją tworzył, zawierała pewną komponentę silnie zorientowaną na przyszłość. Goethe ujmował bowiem literaturę światową nie – jak się to stało później – w zawężającym sensie, jako kanon ponadczasowych arcydzieł, lecz jako współczesny mu proces, ściśle powiązany z postępującymi innowacjami, również w zakresie mediów czy technologii komunikacji. Zwracał uwagę na telegraf i kolej żelazną, które przestrzeń i szybkość komunikowania się upowszechniały w wymiarze globalnym, wskazywał na prasę, która się wówczas dynamicznie rozwijała, naprawdę trzymał rękę na pulsie epoki. Ujmował literaturę światową, wychodząc nie tyle od przedmiotu, ile raczej od sposobu komunikacji między ludźmi. Literatura światowa jest dla Goethego specjalnym sposobem komunikowania się na temat literatury, a mianowicie: ponad granicami. Jest to, jak sądzę,

Weltliteratur entwickelt, man könnte noch Franco Moretti hinzunehmen oder Pascale Casanova in Frankreich; und sie fangen alle sozusagen damit an, dass sie erst einmal auf Goethe Bezug nehmen, entweder positiv oder negativ. Sie grenzen sich ab oder sagen: Wir müssen das Goethesche Konzept aktualisieren und an die heutige Zeit anpassen. Und das liegt eben daran, dass Goethes Begriff schon zu seiner Zeit eine sehr zukunftsweisende Komponente enthielt, weil er ja Weltliteratur nicht, wie es dann später verengend begriffen wurde, als Kanon von überzeitlich gültigen Werken auffasste, sondern es als einen aktuellen Prozess, der eng mit historischen, auch mediengeschichtlichen und verkehrstechnologischen Neuerungen zusammenhängt. Goethe verwies auf die Telegraphen und Eisenbahnen, welche die globalen Dimensionen und Geschwindigkeiten verbreiteten, auf das Zeitschriftenwesen, das sich damals gerade stark entwickelte, er hatte wirklich den Finger am Puls der Zeit. Er fasst Weltliteratur weniger vom Gegenstand her auf als von Art und Weise, wie kommuniziert wird. Es ist für ihn ein Modus des Kommunizierens über Literatur, nämlich über Grenzen hinweg. Das ist, wie mir scheint, ein Aspekt, der unter den Bedingungen der gegenwärtigen Globalisierung immer noch eine Rolle spielt, obwohl wir heute andere Medien ins Kalkül ziehen müssen, wenn es um die Ausbildung eines globalen Kommunikationszusammenhanges der Literatur geht, vor allem natürlich die elektronischen Medien. Aber auch den neuen visuellen Medien fällt eine wichtige Rolle zu: Literatur wird heutzutage oft erst über das Medium Film von vielen wahrgenommen und rezipiert. Die Rezeptions- und Kommunikationsbedingungen haben sich massiv verändert, aber die Tatsache überhaupt, dass es so etwas wie eine globale Kommunikation über Literatur gibt, das hat Goethe schon ziemlich deutlich gese-

aspekt, który w dzisiejszych warunkach globalizacji wciąż odgrywa istotną rolę, mimo że musimy obecnie – mając na uwadze globalny kontekst komunikacyjny – uwzględnić pojawianie się innych rodzajów mediów, przede wszystkim oczywiście mediów elektronicznych. A i nowym mediom wizualnym przypada tu istotna rola: obecnie recepcja literatury coraz częściej odbywa się za pośrednictwem filmu. Warunki recepcji i komunikacji zmieniły się bardzo, ale sam fakt, że istnieje coś takiego jak globalna komunikacja na temat literatury, dość wyraźnie dostrzegł już Goethe. To właśnie ten moment, który podejmują na nowo współczesne teorie literatury światowej.

MK-Z: Ukazał pan teraz pojęcie „kanonu” w nieco niekorzystnym świetle; czy da się jednak w ogóle żyć bez kanonu? [Śmiech]

Istotnie, krytykować kanon każdy potrafi, nic prostszego niż psioczyć na kanon i procesy prowadzące do kanoniczności. Jako dydaktycy pracujący ze studentami wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, że stanowi on zarazem bardzo użyteczny instrument, i nie mam nic przeciwko wspieraniu się w pracy kanonem, sam w ten sposób pracowałem. Kiedy uczyłem w Amsterdamie, ułożyliśmy listę lektur. Wprawdzie nie określiliśmy jej mianem „kanonu”, zawierała jednak teksty, z którymi student powinien był się zapoznać w trakcie swoich studiów.

MT: Czy zechciałby pan zdradzić, co umieścił pan na tej liście?

Pracowałem w Amsterdamie jako germanista, nie jako komparatysta...

MK-Z: A jako germanista – to też bardzo ciekawe – jakie teksty umieścił pan na liście lektur, przebywając na zagranicznej

hen, und das ist der Punkt, den auch neuere Theorien der Weltliteratur aufgreifen.

MK-Z: Sie haben das Wort ‚Kanon’ jetzt ein wenig negativ beleuchtet; lässt es sich aber überhaupt ohne Kanon leben? [Lachen]

Ja, Kanonkritik ist immer wohlfeil, es ist immer leicht, auf Kanon und Kanonisierungsprozesse zu schimpfen. Wir wissen jedoch alle, die wir praktisch mit Studierenden arbeiten, dass es zugleich ein sehr nützliches Instrument ist, und ich habe gar nichts dagegen, mit einem Kanon zu arbeiten, habe das auch gemacht. Als ich in Amsterdam gelehrt habe, haben wir eine Lektüreliste zusammengestellt, die zwar nicht ‚Kanon’ hieß, aber eben Texte nannte, die ein Studierender bis zum Abschluss zur Kenntnis genommen haben sollte.

MT: Darf man fragen, was Sie auf die Liste gesetzt haben?

Da war ich aber nicht als Komparatist, sondern als Germanist...

MK-Z: Aber auch als Germanist – es ist auch interessant, was Sie in Amsterdam, also im Ausland, auf die Liste gesetzt haben, zumindest die Eckdaten. Begannen Sie mit dem „Hildebrandslied“ oder mit dem 18. Jahrhundert?

Ich hatte eine sehr nette und sehr engagierte mediävistische Kollegin, die natürlich darauf geachtet hat, dass das Mittelalter nicht einfach unter Tisch fällt. Aber für die Komparatistik ist die Erstellung eines Kanons noch viel schwieriger. Erstens ist der Zeitraum ein viel größerer, wir müssen bis zur Antike zurückgehen, zweitens ist das Feld der zu berücksichtigenden Literaturen riesig, wenn wir wirklich nicht mehr euro-

uczelnii, przynajmniej jeśli chodzi o daty graniczne? Czy zaczął pan od *Pieśni Hildebranda* czy od XVIII wieku?

Miałem bardzo miłą koleżankę mediewistkę, która dopilnowała, abyśmy nie pominęli średniowiecza. Ułożenie kanonu komparatystycznego to jednak o wiele trudniejsze zadanie. Po pierwsze musimy wziąć pod uwagę o wiele dłuższą perspektywę czasową i cofnąć się aż do antyku, po drugie obszar literatur, które trzeba uwzględnić, jest ogromny, jeśli rzeczywiście chcemy wyzwolić się z europocentryzmu. Muszę przyznać, że w Niemczech jak dotąd nie udało nam się sprostać temu wyzwaniu, niemiecka komparatystyka wciąż jest bardzo zorientowana na Europę, co wynika z jej historii. Odcisnęli na niej silne piętno niemieccy romanisci. Wielu komparatystów w Niemczech ma wykształcenie romanistyczne i w tej sytuacji oczywiste wydaje się, że czują się oni w „łacińskiej Europie” po prostu u siebie. Ja sam ze względu na swoją drogę naukową jestem zorientowany raczej anglojęzycznie, a więc w zasadzie otwarty na perspektywę trans-europejską, ale historycznie patrząc, niemiecka komparatystyka jest jednak mocno zdeterminowana kontekstem europejskim. W USA toczy się tymczasem już od ponad dwudziestu lat wielka dyskusja o możliwości zreformowania kanonu komparatystycznego. Poważną rolę odgrywają w tym kraju antologie literatury światowej przeznaczone dla *undergraduates*. Nie są to studenci komparatystyki, ale osoby uczęszczające na kursy literatury światowej w ramach studiów pierwszego stopnia w college'u. Studentom tym oferuje się taką antologię w charakterze podręcznika. Prześledzenie, jak zmieniały się te antologie na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat, prowadzi do ciekawych wniosków. Rozszerzono je o literatury azjatyckie, afrykańskie, południowoamerykańskie, a także o literatury autochtoniczne. To

zentrumsch sein wollen. Ich muss zugeben, in Deutschland haben wir uns dieser Herausforderung bisher nicht wirklich gestellt, die deutsche Komparatistik ist immer noch sehr europaorientiert, das hat mit ihrer Geschichte zu tun. Die deutsche Komparatistik ist stark von der deutschen Romanistik geprägt; viele Komparatisten in Deutschland haben eine romanistische Ausbildung, und da ist man dann einfach in der *Romania* zu Hause. Ich selbst bin eher anglophon ausgerichtet von meiner wissenschaftlichen Ausbildung her; von daher bin ich eigentlich für eine transeuropäische Perspektive aufgeschlossen, aber geschichtlich gesehen, ist die deutsche Komparatistik stark in diesem europäischen Rahmen verhaftet. In den USA wird darüber schon seit über zwanzig Jahren eine große Diskussion geführt: Wie kann man den komparatistischen Kanon reformieren? Dort spielen Weltliteraturanthologien eine große Rolle; es gibt sie für die *undergraduates*, die nicht in der Komparatistik sondern im Grundlagenstudium der College-Phase Weltliteraturkurse belegen. Diese Studenten bekommen als Leitfaden eine solche Anthologie. Zu sehen, wie sich diese Anthologien in den letzten zwanzig Jahren geändert haben, ist schon sehr interessant; sie haben sich sehr erweitert in Richtung auf asiatische, afrikanische, südamerikanische, auch indigene Literaturen. Es ist spannend, aber es bringt natürlich große, große Probleme mit sich.

MK-Z: Und das wird alles in Übersetzungen rezipiert? Denn anders kann ich es mir gar nicht vorstellen.

Das kann nur über Übersetzungen gehen, und da gibt es einige, die sagen, da kommt eine neue Hierarchie ins Spiel, nämlich die Frage, welche Literaturen und Werke überhaupt in Übersetzung angeboten werden und welche nicht. In der Regel sind

fascynujące, lecz pociąga za sobą spore, naprawdę spore problemy.

MK-Z: Czy wszystko to czyta się w przekładach? Bo inaczej trudno to sobie wyobrazić.

Lekturę na taką skalę można praktykować wyłącznie za pośrednictwem przekładów. I zaraz słysząc głosy, że powstaje nowa hierarchia, pojawia się mianowicie kwestia, które literatury i dzieła są w przekładzie dostępne, a które nie. Zazwyczaj to literatury europejskie wciąż jeszcze czytane są w oryginale: francuska, niemiecka, może jeszcze włoska czy hiszpańska, ale nie dzieła pisane w języku hindi lub mandaryńskim czy koreańskim. Takie literatury trafiają do przegródki „egzotyka”, a w tłumaczeniu otrzymujemy ledwie ich próbkę.

MK-Z: W moim odczuciu bardzo ciekawie i aktualnie zabrzmiało to, co podczas wykładu mówił pan o roli łaciny we wczesnej nowoczesności. Dzisiaj miejsce łaciny zajął język angielski, a to skłania do pytania o autentyczną wymianę kulturową. Unifikacja językowa raczej szkodzi prawdziwej wymianie. Nie postrzega się tego jednak jako problemu, często wprost przeciwnie.

Przywołany przez panią temat łaciny i emancypacji języków narodowych jest we współczesnej komparatystyce ponownie obecny w postaci dyskusji, w której jedna ze stron twierdzi: cóż w tym złego, że czytamy wszystko w angielskim przekładzie? Literatura światowa to *per definitionem* przekłady. Rzeczywiście nie ma w tym nic szczególnie złego, dopóki człowiek u s w i a d a m i a sobie, że ma do czynienia z przekładem. Ostatecznie lepiej poznać obcą literaturę i kulturę za pośrednictwem tłumaczenia niż nie poznać jej wcale. Jednak jest też druga

es doch die europäischen Literaturen, die eventuell noch im Original gelesen werden: die französische, deutsche, italienische vielleicht oder spanische, aber eben nicht Hindi oder Mandarin oder Koreanisch. Das fällt dann unter ‚exotisch‘, ein Häppchen davon bekommt man in Übersetzung.

MK-Z: Für mich war es sehr spannend und aktuell, was Sie in Ihrer Vorlesung über das Lateinische in der Frühen Neuzeit gesagt haben. Heute ist das Englische an die Stelle des Lateins getreten, und das wirft die Frage nach dem wahren Austausch auf. Der wirkliche Austausch wird aber durch diese Unifikation eher gestört. Das will man auch nicht unbedingt einsehen, eher umgekehrt.

Das, was Sie ansprechen, die Überlegung zum Lateinischen und zu den aufkommenden Volkssprachen, ist eine Diskussion, die in der Komparatistik heute wieder geführt wird. Da gibt es eine Partei, die sagt: ja, was ist denn da so schlimm daran, dass wir das alles in englischer Übersetzung lesen? Weltliteratur ist sowieso per definitionem eine Literatur in Übersetzung. Und das ist auch nicht weiter schlimm, solange man es sich bewusst macht, dass es eine Übersetzung ist. Immerhin sei es besser, eine fremde Literatur und Kultur in Übersetzung kennenzulernen, als gar nicht. Dann gibt es die andere Seite, zum Beispiel Gayatri Spivak zeigt sich da sehr engagiert, die von einer neuen Form von Imperialismus spricht: Das Englische entwickle sich zu einer Hegemonialsprache, und nur das, was in englischer Übersetzung existiert, werde überhaupt wahrgenommen. Wenn man die so genannten ‚kleinen Literaturen‘ nicht im Original lese, dann sei das auch eine Art der Geringschätzung. Man erweise diesen Literaturen nicht die Ehre, zum Gegenstand eines *close reading* zu werden. Oder aber es

strona, reprezentowana na przykład przez Gayatri Spivak, która mówi o nowej formie imperializmu: hegemonia angielszczyzny sprawia, że tylko to, co istnieje w przekładzie na angielski, jest w ogóle zauważane. Jeśli nie czyta się tak zwanych „małych literatur” w oryginale, powiadają zwolennicy tego stanowiska, lekceważą się je, ponieważ małe literatury nie mają szansy stać się obiektem strategii *close reading*. Słysząc też zarzut, że taka sytuacja prowadzi do dyletantyzmu, obce literatury bowiem zna się wówczas tylko z drugiej ręki i postrzega wszystko przez filtr anglo-amerykański. Moim zdaniem oba stanowiska są skrajne. Powinniśmy znaleźć jakąś drogę pośrednią. Za absolutnie naganne uznałbym jednak, jeśliby całkowicie zaprzestano czytania tekstów w oryginale. Oznaczałoby to zanik tradycyjnych cnót komparatystycznych: opanowania co najmniej dwóch, trzech języków obcych w takim stopniu, aby rozumieć i interpretować teksty nawet bardzo trudne i złożone. Umiejętności te powinniśmy – co do tego w niemieckiej komparatystyce panuje zgoda – przekazywać studentom także dzisiaj. Naturalnie zawsze będzie to tylko pewien wybór i warto byłoby zastanowić się, czy perspektywicznie jeden spośród tych dwóch, trzech opanowywanych przez komparatystę języków nie mógłby być językiem nieeuropejskim. Zdarza się to zresztą coraz częściej; spotykam coraz więcej studentów, którzy uczą się chińskiego, japońskiego czy arabskiego i przyswajają sobie kompetencję czytania właściwej literatury w oryginale. Perspektywa europocentryczna ulega erozji, zarazem jednak pewne rzeczy tracimy. Na przykład w ostatnich latach dramatycznie zanika w Niemczech znajomość języków słowiańskich, także wśród komparatystów. W Bonn mamy jeszcze kolegę, który świetnie zna rosyjski, polski i czeski i który o ten obszar dba, jednak wiele slawistyki w Niemczech po prostu się zamyka.

führe dazu, dass man nur noch dilettiert, fremde Literatur nur aus zweiter Hand kennen lernt und alles durch einen Schleier des Angloamerikanischen wahrnimmt. Ich finde, beide Positionen sind extrem. Man sollte pragmatisch einen Mittelweg finden; ebenso verderblich fände ich es aber, wenn Texte gar nicht mehr im Original gelesen würden, das wäre der Verlust der alten komparatistischen Tugenden, dass man zumindest in zwei, drei anderen Sprachen so zu Hause ist, dass man auch sehr schwierige und komplexe Texte im Original verstehen und interpretieren kann. Diese Fähigkeiten sollte man – das ist Konsens in der deutschsprachigen Komparatistik – heutzutage immer noch den Komparatisten vermitteln. Es kann natürlich immer nur eine Auswahl an Sprachen sein und es wäre zu überlegen, ob eine von diesen zwei, drei Sprachen, die man als Komparatist beherrscht, zukünftig nicht auch eine nicht-europäische Sprache sein könnte. Das kommt immer häufiger vor, unter meinen Studierenden finde ich immer mehr Leute, die Chinesisch, Japanisch oder Arabisch lernen und sich die Kompetenz aneignen, Texte aus diesen Literaturen im Original zu lesen. Die starke Zentrierung auf das Europäische bricht auf, aber andererseits gehen auch Dinge verloren; zum Beispiel ist die Kenntnis slawischer Sprachen in Deutschland dramatisch zurückgegangen, auch unter Komparatisten. Wir haben in Bonn noch einen Mitarbeiter, der hervorragend Russisch, Polnisch und Tschechisch beherrscht und der das mitbetreut, aber in Deutschland werden viele Slawistiken zugemacht.

MT: Wenn wir schon bei pragmatischen Lösungen sind, möchte ich fragen, wie Sie all diese Probleme in Bonn lösen? Wie studiert man in Bonn Komparatistik?

Das ist eine Herausforderung, weil die Bologna-Reform eine weitreichende Um-

MT: Ponieważ rozmawiamy o rozwiązaniach praktycznych, chciałabym zapytać o sposoby radzenia sobie ze wszystkimi tymi problemami w Bonn. Jak wyglądają na pana uniwersytecie studia komparatystyczne?

Jest to dla nas prawdziwe wyzwanie, ponieważ reforma bolońska spowodowała daleko idące przekształcenia programów studiów. Studia uniwersyteckie bardzo upodobniono do szkoły i obciążono licznymi egzaminami. Dla komparatystyki zmiany te są o wiele bardziej dotkliwe niż dla innych kierunków filologicznych, ponieważ żyje ona dyskusją na seminarium, tak zwaną kulturą seminaryjną, która wcześniej była w Niemczech na uniwersyteckich kierunkach humanistycznych czymś oczywistym. Ale jeżeli studenci tylko siedzą i skrzętnie notują to, co muszą później wiedzieć na egzaminie, to to, niestety, zabija wszelką dyskusję. I trzeba z tym walczyć. W Bonn próbujemy ratować ile się da z kultury dyskusji uniwersyteckiej i włączać ją, na ile to możliwe, do nowych programów studiów. Niestety, programy te wymusiły ogromną koncentrację materiału, także pod względem czasowym; studentom brakuje czasu na intensywną i obszerną lekturę. Na komparatystyce trzeba bardzo, bardzo dużo czytać, dużo więcej niż na tradycyjnych filologiach. Studenci nie mają na to czasu. Podam przykład, w jaki sposób próbujemy znaleźć wyjście z tej sytuacji: na studiach drugiego stopnia proponujemy moduły, obejmujące jednak nie trzy, jak to jest zazwyczaj w Niemczech, lecz jedynie dwa rodzaje zajęć. Studentom mówimy: czas, który zyskujecie, powinniście po uzgodnieniu ogólnych ram poświęcić na samokształcenie. Studenci czytają literaturę podmiotową i przedmiotową z wybranej przez siebie tematyki, uzgodnionej uprzednio z prowadzącym. Przynajmniej na studiach magisterskich

strukturierung der Studiengänge mit sich gebracht hat, das Studium wurde stark verschult und mit vielen Prüfungen belastet. Und mehr noch als die anderen philologischen Fächer betrifft das die Komparatistik, weil die Komparatistik vom Seminargespräch lebt. Sie lebt von der so genannten Seminarkultur, wie sie früher an deutschen Universitäten in den geisteswissenschaftlichen Fächern selbstverständlich war. Und wenn die Studierenden nur da sitzen und mitschreiben, was sie an Wissen brauchen, um eine Prüfung zu bestehen, dann macht das das Seminargespräch leider kaputt. Mit dieser Sache haben wir zu kämpfen. Wir versuchen, so viel wie möglich von der Seminargesprächskultur in die neuen Studiengänge hinüber zu retten. Die neuen Studiengänge bedeuten eine unglaubliche Verdichtung des Lehrprogramms, auch zeitlich; die Studierenden haben kaum noch Zeit, intensiv und extensiv zu lesen. In der Komparatistik muss man viel, viel lesen, mehr als in den Nationalphilologien. Den Studierenden fehlt dafür die Zeit. Als Beispiel dafür, wie wir pragmatisch damit klar zu kommen versuchen: Im Masterstudium bieten wir Module an, die nicht wie sonst üblich drei Lehrveranstaltungen umfassen, sondern nur zwei, und dann sagen wir den Studenten: Die Zeit, die ihr dadurch gewonnen habt, die sollt ihr dem angeleiteten Selbststudium widmen. Die Studierenden sollen zu einem ausgewählten Themenkomplex, den sie mit den Dozierenden absprechen, Literatur lesen. Primärliteratur, auch Forschungsliteratur. Zumindest im Master wollen wir, dass ein bisschen Freiraum bleibt, um eigene Schwerpunkte zu setzen.

MK-Z: Wird das tatsächlich effizient in die Praxis umgesetzt?

Ja, das ist so eine Gratwanderung ... Bologna verlangt, dass Leistungen quantifiziert

chcemy pozostawić jakiś margines wolności, aby dać studentom szansę na rozwinięcie własnych zainteresowań.

MK-Z: Czy udaje się to zrealizować w praktyce?

No cóż, to zadanie dość karkołomne... „Bolonia” oczekuje, że efekty kształcenia będą ilościowo mierzalne i dokładnie udokumentowane. Nasi studenci muszą więc dostarczyć listy lektur. Następnie prowadzimy z nimi rozmowę, żeby sprawdzić, czy rzeczywiście wywiązali się ze swego pensum lekturowego. Oznacza to jednak coś w rodzaju kolejnego egzaminu, a zatem ponownie ograniczenie swobody intelektualnej... Staram się studentom powtarzać: jest to rozwiązanie dla was, abyście mogli samodzielnie zagłębić się w coś, co was naprawdę interesuje, i wyznaczyć własne priorytety. Oczywiście odbywa się to w porozumieniu z nami, ale w zasadzie ma to im pomóc znaleźć i opracować własny temat pracy dyplomowej, umożliwić przygotowanie własnej koncepcji poważniejszej pracy badawczej. Za wcześniej, by wyrokować, czy to się sprawdzi, testujemy ten pomysł zaledwie od roku.

MK-Z: Spogląda więc pan w przyszłość z nadzieją czy raczej z obawą?

Co do komparatystyki, niestety, raczej z obawą, ze względów, o których już wspominałem: wprawdzie wszyscy są zgodni, że obcowanie z literaturą ponad granicami narodowymi to wielka wartość, ale zaraz potem znów wszyscy (zwłaszcza filologowie) twierdzą: no dobrze, przecież właśnie to robimy. *De facto* liczba katedr komparatystycznych na niemieckich uniwersytetach maleje. Zazwyczaj komparatyści jako pierwsi padają ofiarą oszczędności. Są jednak i przykłady pozytywne: Monachium miało wcześniej

und exakt nachgewiesen werden. Die Studenten müssen daher Lektürelisten einreichen. Dann wird ein Gespräch geführt, in dem man herausbekommen kann, ob sie ihr Lektürepensum wirklich absolviert haben. Dann ist es also doch wieder eine Prüfung und doch wieder nicht frei ... Ich versuche den Leuten immer zu sagen: Es ist wirklich für euch gedacht, dass ihr euch selbstständig in etwas, was euch interessiert, vertiefend hineinarbeitet und auch eigene Schwerpunkte setzt. Natürlich läuft es nach Absprache, aber eigentlich sollte es sie dahin führen, dass sie sich für ihre Masterarbeiten ein eigenes Thema erarbeiten, eine Fragestellung für eine größere Forschungsarbeit entwickeln. Es ist noch zu früh, um zu sagen, ob das funktioniert, wir probieren das erst seit einem Jahr aus.

MK-Z: Schauen Sie dann der Zukunft zuversichtlich entgegen oder eher mit Besorgnis?

Leider doch eher mit Besorgnis, was die Komparatistik angeht; aus den erwähnten Gründen, dass zwar alle davon reden, wie gut und schön es ist, Literatur international anzugehen, aber dann sagen eben auch alle (vor allem die Nationalphilologen): Wir tun es sowieso schon. Und *de facto* ist die Zahl der komparatistischen Lehrstühle an den deutschen Universitäten zurückgegangen. Das sind oft die ersten, die den Sparzwängen zum Opfer fallen. Es gibt aber auch positive Beispiele: In München, wo es früher nur eine Komparatistik-Professur gab, sind es heute drei, dort hat es sich ein richtiges Zentrum herausgebildet. In Bonn bieten wir seit einiger Zeit einen eigenen komparatistischen Bachelorstudiengang an. Es ist sehr wichtig, dass man sich schon früh die interessierten Komparatisten heranzieht, die dann später im Master hoffentlich erfolgreich sind.

MK-Z: Gibt es da viele Studierende?

jedną profesurę komparatystyczną, teraz ma trzy i powstało tam prawdziwe centrum badawcze. W Bonn prowadzimy od pewnego czasu studia licencjackie na kierunku komparatystyka. To ogromnie ważne, aby już na wczesnym etapie przyciągnąć osoby zainteresowane, w nadziei, że będą odnosiły sukcesy także na studiach drugiego stopnia.

MK-Z: Czy dużo osób studiuje u was komparatystykę?

Nasze studia licencjackie zostały przyjęte zadziwiająco dobrze; mamy nawet zbyt wielu studentów. Komparatystyka była przecież zawsze małym kierunkiem, jeśli więc zainteresowanie jest tak duże, człowiek zaczyna się niepokoić! [*Śmiech*]

Mł: Od czasu do czasu pojawiają się próby politycznego uzasadnienia komparatystyki, choćby pod hasłem potrzeby budowania europejskiej wspólnoty wartości czy wręcz europejskiej tożsamości. Komparatystyka miałaby być w świetle takich haseł przydatna dla wspierania tej tożsamości. Jak ocenia pan wypowiedzi o tak wyraźnie politycznej proweniencji?

Bezpośrednie zawłaszczanie i instrumentalizację komparatystyki dla celów europejskiej tożsamości czy tworzenia świadomości obywatela świata uważam za rzecz problematyczną. W sumie taka instrumentalizacja nie jest zresztą możliwa, ponieważ zadaniem badacza jest krytyczne myślenie, jako naukowcy towarzyszymy zatem procesom społecznym w roli obserwatorów, ale obserwatorów krytycznych. Żadnej nauce humanistycznej nie wolno rezygnować z owego krytycznego potencjału. Proponowałbym więc zachować dystans wobec prób zawłaszczania badań porównawczych przez politykę. Ponadto moim zdaniem komparatystykę można uprawiać, tylko pamiętając,

Ja, unser Bachelor-Studiengang ist erstaunlich gut aufgenommen worden, es sind fast schon zu viele; Komparatistik war ja immer ein kleines Fach, wenn es zu viele sind, dann wird man auch nervös! [*Lachen*]

Mł: Es gibt immer wieder Versuche, Komparatistik politisch zu begründen, mit Parolen, wir bräuchten eine europäische Wertegemeinschaft oder eine europäische Identität. Komparatistik wäre geeignet, um am Aufbau solch einer Identität mitzuwirken. Was halten Sie von solchen politisch motivierten Äußerungen?

Eine unmittelbare Vereinnahmung und unmittelbare Instrumentalisierung der Komparatistik für eine europäische Identität oder für weltbürgerliches Bewusstsein halte ich für problematisch. Das kann auch nie funktionieren, denn eigentlich verstehen wir uns auch als kritische Wissenschaftler, d. h. wir begleiten gesellschaftliche Prozesse beobachtend, aber auch kritisch beobachtend. Dieses kritische Potential sollte eine geisteswissenschaftliche Disziplin nicht einfach aufgeben. Daher würde ich eher auf Distanz zu solchen politischen Vereinnahmungsversuchen achten; und zum zweiten finde ich, dass die Komparatistik auch nur dann funktionieren kann, wenn sie eine historische Wissenschaft ist, die, wenn sie Gegenwartsphänomene anschaut, diese immer in einen historischen Kontext stellt und daraus ihr Erkenntnis- und Erklärungspotential bezieht. Sie zeigt, dass Phänomene eben nicht nur eine aktuelle Bedeutung besitzen, dass sie eine komplexe Geschichte haben. Das kann Komparatistik leisten. Sie zeigt, dass es so etwas wie eine europäische Identität immer schon gegeben hat, aber eben jeweils in einer unterschiedlichen Art und Weise, und dass man mit solchen Identitäten eher vorsichtig sein sollte und nicht voreilig operieren darf, um Kapital daraus

że jest ona dyscypliną historyczną, która także wtedy, gdy przygląda się zjawiskom współczesnym, umieszcza je w kontekście historycznym i stąd właśnie czerpie swój potencjał poznawczy i wyjaśniający. Komparatystyka nie tylko uświadamia, że zjawiska posiadają aktualne znaczenie, lecz także że mają one złożoną historię. W tym właśnie tkwią szczególne możliwości naszej dyscypliny. Pokazuje ona, że tożsamość europejska zawsze w jakiś sposób istniała, przejawiając się zarazem w bardzo różny sposób. Należy być ostrożnym i nie operować pojęciem tożsamości zbyt pośpiesznie po to tylko, by zbić polityczny kapitał. Postrzegam komparatystykę raczej jako narzędzie krytycznej refleksji niż jako perspektywę badawczą przekładającą się bezpośrednio na bieżącą politykę.

MT: Czy posługuje się pan jeszcze w swojej pracy pojęciem literatury narodowej, a jeśli tak, to co należałoby dziś rozumieć pod tym terminem? Czy byłaby to literatura w danym języku narodowym czy może trzeba zaglądać pisarzom do paszportu?

Sądzę, że obecnie korzystanie z pojęcia „literatury narodowej” nie jest już możliwe, chyba że ujmijemy je historycznie. Termin ten powstał w określonym czasie, w XVIII wieku, w konkretnych warunkach kulturowych, społecznych i historycznych. Gdy używano go później, odbywało się to zawsze również w specyficznych kontekstach historycznych, wykazujących pewne wzajemne podobieństwa. Pojęcie to miało więc swój czas i – według mego przekonania – wyczerpało się. Można badać pojęcie literatury narodowej oraz epokę europejskich literatur narodowych jako zjawiska historyczne i ukazywać, jaką wartość ideologiczną koncepcje te posiadały niegdyś; dzisiaj raczej już nie da się sensownie nimi operować,

zu schlagen, sondern dass solche Identitätsbildungsprozesse komplexe Prozesse sind. Komparatistik sehe ich eher als kritisches Korrektiv und nicht als etwas, was man unmittelbar im politischen Tagesgeschäft fruchtbar machen kann und sollte.

MT: Die letzte Frage wäre, ob Sie mit dem Begriff ‚Nationalliteratur‘ noch arbeiten, und was dann darunter zu verstehen wäre. Ist das die Literatur in der jeweiligen Nationalsprache oder sollte man etwa in den Pass des Schriftstellers schauen?

Ich glaube, man kann mit dem Begriff ‚Nationalliteratur‘ heutzutage nicht mehr arbeiten. Wenn, dann ist es ein Begriff, den man historisieren muss. Er ist in einer bestimmten Zeit entstanden: nämlich im 18. Jahrhundert, unter bestimmten kulturellen, sozialen und geschichtlichen Bedingungen. Wenn er später benutzt wurde, dann jeweils in Zusammenhängen, die auch ganz bestimmte, ähnliche Konstellationen aufweisen, aber er hatte seine Zeit und ist – glaube ich – historisch überlebt. Man kann den Begriff und das Zeitalter der europäischen Nationalliteraturen als historisches Phänomen untersuchen und zeigen, welchen ideologischen Wert das Konzept besaß, heute kann man mit ihm aber kaum sinnvoll operieren, ebenso wenig wie mit dem Begriff der Nation selbst. Auch dieser Begriff hatte in bestimmter Zeit und unter bestimmten geschichtlichen Konditionen seine Validität. Was allerdings nicht heißt, dass ich einer homogenen Einheitskultur globaler oder europäischer Prägung das Wort rede. Die Vielfalt ist ein wertvolles Gut, kulturelle Vielfalt muss aber nicht national kodiert sein.

MT: Gibt es noch etwas, wonach wir nicht gefragt haben, was Sie aber in einem Gespräch über Komparatistik auf keinen Fall vermissen möchten?

podobnie jak samym pojęciem narodu. Także i to pojęcie związane jest z określoną epoką i uwarunkowaniami. Nie oznacza to bynajmniej, że jestem zwolennikiem jakiejś homogenicznej globalnej czy europejskiej kultury. Różnorodność jest wielką wartością, różnorodność kulturowa nie musi być jednak kodowana narodowo.

MT: Być może pominęliśmy w naszej rozmowie jakieś pytanie, które zdaniem pana profesora powinno paść, gdy mowa o komparatyście?

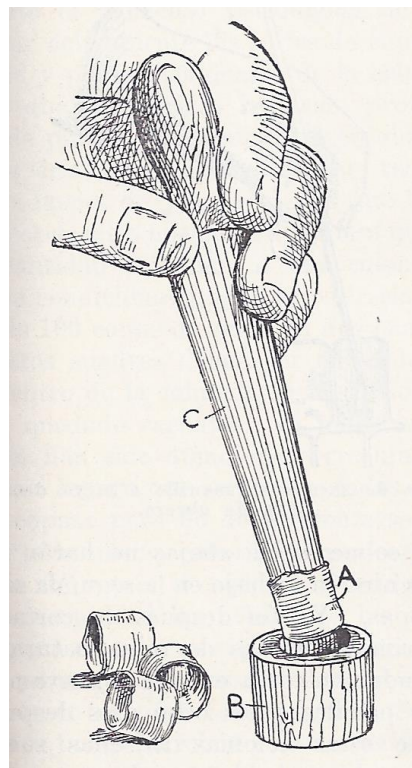
Nie, chciałbym tylko powtórzyć swój gorący apel: komparatystryka to wspaniała dziedzina. Jeśli można dodać mniej oficjalnie: komparatyści czują się we wszystkim kompetentni i mają też licencję na odrobinę dyletantyzmu. Nie wzywam rzecz jasna do aprobowania postawy *anything goes*, po prostu komparatyści mają ogromną swobodę samodzielnego definiowania przedmiotu własnych badań, nie krępują ich bowiem granice: przekraczanie granic jest w tę dziedzinę wpisane. Ta wolność jest wielkim dobrem i czymś, co bardzo cenię i co sprawia, że z pracy naukowej czerpiemy radość.

To doskonale zakończenie naszej rozmowy! Bardzo dziękujemy, że zgodził się pan udzielić nam wywiadu.

Rozmowę przeprowadziły Małgorzata Klentak-Zabłocka** i Monika Tokarzewska***

** Zob. notka biograficzna na stronie 107.

*** Monika Tokarzewska jest adiunktem w Katedrze Filologii Germańskiej i członkinią Pracowni Komparatystryki Literacko-Kulturowej UMK. Studiowała polonistykę i germanistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Zajmuje się związkami literatury z filozofią i socjologią, nowożytną literaturą niemiecką oraz komparatystryką literacką w ujęciu polsko-niemieckim (zwłaszcza wątkami żydowskimi i obrazami społeczeństwa w literaturze). E-mail: monikat@umk.pl



Nein, ich möchte nur mein Plädoyer wiederholen: Es ist ein wunderbares Fach. Wenn man das ins Unreine sagen darf: Komparatisten fühlen sich für alles zuständig und sie haben auch die Lizenz, ein bisschen zu diletieren. Ich will damit nicht für ein *anything goes* plädieren, aber Komparatisten haben eine große Freiheit, ihre Forschungsgegenstände selbst zu bestimmen, weil sie durch keine Grenzen beschränkt werden. Das Grenzüberschreiten gehört zum Fach. Diese Freiheit ist ein großes Gut und etwas, was ich sehr schätze und was dazu führt, dass man an der Forschungsarbeit einfach Spaß hat.

Das ist ein sehr guter Schluss für unser Gespräch. Wir bedanken uns sehr für das Interview.

Das Gespräch führten Małgorzata Klentak-Zabłocka und Monika Tokarzewska